



LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA



ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO.

Po powrocie z zagranicy otworzył
UPRAWNIONY Zakład Dentystyczno - Techniczny

LUDWIK BARTOSZEWSKI Lwów, Łyczakowska 39-II p.

b. wieloletni asystent i odontotechnik prof. Hinny
w Rzymie i prof. Massenti'ego przy król. Uniw. w
Cagliari. Najnowsze systemy tech. - dentystycznej.
Ceny niskie — dogodne warunki. 8—26

Na 1900-lecie istnienia Kościoła

Chrystus Pan rzucił podwaliny pod Kościół katolicki w chwili, gdy św. Piotra ustanowił opoką Kościoła i jego widzialną głowę, gdy apostołom dał władzę udzielania sakramentów i nałożył na nich obowiązek głoszenia nauki Bożej po całym świecie. Dniem narodzenia Kościoła jest jednak dzień Zielonych Świątek. Duch Św., Miłość, Prawda i Światło, rozpałił dusze apostołów odwagą, napełnił je rozumieniem prawd Bożych i rozniecił gorliwość o zbawienie dusz. Pierwsze wystąpienie św. Piotra zaraz po otrzymaniu Ducha Św. pozyskało dla nauki Chrystusowej 3.000 dusz i stało się zaczątkiem pierwszej gminy chrześcijańskiej w Jerozolimie. Od tej chwili zaczął się zwycięski pochód chrześcijaństwa poprzez wszystkie państwa i ludy. Nie pomogły żadne sprzeciwy żydostwa i pogaństwa, nowa wiara, niosąca zbolelej ludzkości miłość i nadzieję szczęśliwej wieczności, rozlała się jak płomień po świecie. Najkrawsze prześladowania, zamiast zniszczyć chrześcijaństwo, przyczyniły się do jego potęgi, bo je oczyszczały z jednostek słabych i chwiejnych. Krew męczeńska była dobrym i owocodajnym posiewem. Tak pozostało do dzisiaj. Prześladowania, herezje i wszelkie ruchy przeciwności, choć przynoszą stratę dla wielu dusz, są jednak tą burzą odświeżającą powietrze.

Tysiąc dziewięćsetletnie życie Kościoła to jedno pasmo zmagania z niewiarą, to nieustanny bój o duchowe urobienie ludzkości. O zwycięstwie Kościoła w tych bojach świadczy wzrost Kościoła do 320 milionów dusz, rozsianych po wszystkich kątach świata. W bojach wyrosli liczni bohaterzy cnoty wśród kapłanów i świeckich, którzy świecą jak najwspanialsze gwiazdy na niebie Kościoła.

Rozważając dzieje Kościoła, katolik może się tylko utwierdzić w prawdzie. Czy nie jest to przedziwne, że Kościół mimo srogich prześladowań trwa, że przez tyle wieków nauka Boża nie uległa zmianie? Gdy czytamy listy aposto-

skie czy pisma pierwszych pisarzy Kościoła, zdaje się nam, że ktoś je dopiero co pisał. Te same są w nich zasady wiary, te same pouczenia moralne, te same wskazówki, wiodące do doskonałości. Pogłębiło się zrozumienie tych prawd, ale zostały one niezmiennymi.

Potęgi doczesne nie zaprzestały nigdy walki z Kościołem. Jesteśmy i dziś świadkami takiej walki, która różni się od poprzednich tem, że jest powszechniejsza, lepiej zorganizowana i planowa. Bezbożność walczyła z Kościołem pod różnymi hasłami, dziś zbiera je ona wszystkie i rzuca na szalę. Dobry katolik wie, że Kościół nie może być zniszczony, ale z drugiej strony musi zawsze pamiętać, że zwycięstwo w danym kraju zależy od samych wiernych, od ich energii i przygotowania do walki. Jeśli nie stają oni odważnie w bojowe szranki, sprawa Boża cierpi i zło rośnie.

Obchodzony jubileusz powstania Kościoła, stawiający przed oczy katolika jego początek i rozwój, niech będzie bodźcem do gorętszej walki o Boże ideały, ale niech zarazem wzbudzi ufność w niespożytą wszechmoc Ducha Świętego, który światłem swoim prowadził i prowadzi cały Kościół wśród burz i ciemności rozszalałego świata.

*Czy zapłaciłeś już prenumeratę za I-
półrocze?*

Walka o duszę dziecka

Górny Śląsk znajduje się w przededniu decydującej walki o charakter swego szkolnictwa. Pewne czynniki, będące pod wpływem radykalnego Związku Nauczycielstwa Polskiego („Ognisko“), rzuciły hasło unifikacji szkolnictwa, znajdując poparcie u centralnych władz szkolnych w Warszawie.

Jaką treść kryje się pod projektem „unifikacji — zjednoczenia? Czy chęć dalszego wzmocnienia poczucia narodowego, podniesienia poziomu naukowego czy wychowawczego? Bynajmniej, w dziedzinie unarodowienia szkolnictwa zarówno polskie społeczeństwo śląskie, jak i władze miejscowe wszystko uczyniły, by dzieciom polskim zapewnić naukę w swych własnych szkołach. O ile chodzi o poziom, to szkoły śląskie i pod względem pomieszczeń, pomocy szkolnych, jak i sił nauczycielskich, stoją wyżej od innych dzielnic.

Nie o racje państwowe zatem chodzi w propagandzie t. zw. unifikacji, przeciw której wypowiada się również i obóz prorządowy na Śląsku. Oddawna solą w oku dla czynników liberalno-masońskich, sprawujących rządy w Związku Nauczycielstwa Polskiego i wywierających nacisk

na Ministerstwo Oświaty, jest charakter wyznaniowy szkoły śląskiej. Szkoła wyznaniowa została wywalczona po Kulturkampfe bismarckowskim i jej zawdzięcza w dużej mierze lud śląski tężytnę swego charakteru. Szkoła wyznaniowa polega na tem, że zarówno nauczyciel, jak i młodzież ucząca się, należą do tego samego wyznania. Nauczyciel świecki wykłada religję, na którą przeznaczają się cztery godziny tygodniowo. Niema więc na Śląsku tego zjawiska, by żyd uczył katolickie dzieci, jak to się zdarza gdzie indziej w Polsce.

Doświadczenie wieloletnie wykazuje dowodnie, że szkoła wyznaniowa na G. Śląsku wywarła niezmierzenie dodatni wpływ na ukształtowanie się charakteru ludności naszej prastarej dzielnicy piastowskiej. Jeżeli mimo wielkiego bezrobocia, jakie przeżywa G. Śląsk, panuje tam spokój i agitacja komunistyczna nie zyskuje dla siebie dodatniego pola, to tylko należy zawdzięczać wyrobieniu wewnętrznemu, jakie dało ludności wychowanie religijne w szkole, pogłębiając przywiązanie do Kościoła, Ojczyzny i ładu społecznego. Ten rys charakterystyczny dodatniego wpływu szkoły śląskiej stwierdzają nawet niektórzy członkowie obecnego rządu.

Pocóż więc burzyć wyznaniową szkołę śląską? POCO wprowadzać zarzewie walki do dzielnicy, której winno się najbardziej zaoszczędzać własni wewnętrznej? Jakiż jest w tem interes narodu i państwa?

Proces Ruszczewskiego

Przewrót majowy w r. 1926 odbył się pod hasłem walki ze złodziejstwem, przekupstwem i protekcjami w życiu państwowem. Samo jednak hasło nie oczyściło atmosfery. Do tego potrzeba dłuższej pracy duchowej w społeczeństwie, a oprócz tego stale silnej kontroli nad tymi, co wydają grosz państwowy. Ani jednego ani drugiego nie zrobiono. Walka o kontrolę w ostatnich sejmach była niesłusznie uważana za walkę z rządem.

Jak zemścił się na skarbie państwa brak silnej kontroli, pokazuje trwający od dwóch miesięcy proces inżyniera Ruszczewskiego o nadużycia przy budowie gmachów rządowych w Gdyni i w Warszawie. W mowie swej powiedział prokurator Grabowski, że „chodzi o rzucenie w błoto pięciu milionów złotych z pieniędzy skarbowych... Wzięła banda złodziei... Ta grabież pieniądza państwowego odbywała się w biały dzień pomimo różnych komisji ministerjalnych, które przyjeżdżały rzekomo na kontrolę i nie nigdy nie znalazły... Wziął go do służby państwowej jako fachowca minister poczt Miedziński... O kwalifikacje nie pytał i za to powinien ponosić odpowiedzialność... Minister mógł się pomylić, ale nie wolno się mylić przez szereg lat... Za te omyłki odpowiada moralnie w dużej mierze minister Miedziński...”

Oto dosłowne wyjątki z mowy prokuratora

Grabowskiego. Nie podajemy większych ustępów z tej mowy, która jest oskarżeniem dla wszystkich tych, co to nie dbając na żadne prawa, ciągną zyski ze swych stanowisk i zasłaniają się protekcją, przynależeniem do różnych będących w modzie towarzystw i partyj.



Figura ku czci bł. Andrzeja Boboli w Janowie Podlaskim, wystawiona na rynku w miejscu Jego męczeństwa.

Nadużycia zdarzają się wszędzie. Chodzą jednak o to, by były jak najrzadsze. Zaradzić można złu tylko przez dobór odpowiednich ludzi na wszelkie stanowiska państwowe, bez patrzenia na ich przynależność partyjną ale na ich stronę moralną i przygotowanie.

Do złobu zawsze się ludzię pchają, a najbardziej ci, co są bez skrupułów sumienia. Stąd też stojący na czele rządu winni pilnie baczyć, kogo dopuszczają do stanowisk. Podaje prasa, że czynniki rządzące przeprowadzają dziś generalne czyszczenie w podległych sobie stowarzyszeniach sanacyjnych. Pracy tej należy tylko przyklasnąć i życzyć wytrwania w niej do końca.

St. Wier.

Owoce dobrej woli i zaufania

Dnia 17 i 18 maja 1933 r. odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, pracujących w obrębie Metropolii Lwowskiej.

Na Walne Zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo Metropolii

Lwowskiej przybyło 24 delegatów z 16-tu miejscowości a mianowicie: z Brzeżan, Brzozowa, Hłusiatyna, Janowa, Kamionki Strumiłowej, Miłokajowa, Monasterzysk, Ostapia, Przemyślan, Przeworska, Rawy Ruskiej, Rohatyna, Stryja, Tarnopola i Łucka. Z Krakowa przybyli goście: Ks. Dyr. Józef Gaworzewski i Wiceprez. tamtejszego Stowarzyszenia, p. Marja Mazankowa. Sprawozdanie, oraz ożywione dyskusje, były dowodem coraz gorętszego zainteresowania rozwojem Stowarzyszenia z roku na rok rozszerzającego się, już nie tylko w miastach i miasteczkach ale i po wsiach.

Ze sprawozdań rzuciło się w oczy jedno: mimo kryzysu, mimo ogólnych narzekań na biedę, przez kasę stowarzyszeniową przeszło więcej gotówki niż w roku poprzednim.

Ludzie, owiani miłością bliźniego, wyciągnęli rękę do dobrych serc o datki dla biednych. Nie spotkali się z odmową. Owszem, wielu patrząc na sumienną, pełną oddania się pracę dla ubogich, dało hojniej. Wiedzieli, że ani grosz nie przepada na jakieś pensje, wielkie biura i inne niepotrzebne wydatki.

Szczegóły tej cichej, prawdziwie Chrystusowej działalności są następujące:

Obecnie liczy Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w óhrębie Metropolii Lwowskiej 54 oddziałów, które w roku sprawozdawczym wydały żywności 98.874 kg, opału 156.888 kg, obiadów 215.870, odzieży 4.133 sztuk. Dochód Stowarzyszenia wynosił: 219.768 zł 20 gr, rozchód: 207.162 zł 03 gr.

Największa część działalności przypada na Lwów, jako na wielkie miasto, gdzie zawsze mieści się dużo nędzy. Sprawozdanie Stowarzyszeń lwowskich, wykazało mimo coraz cięższych czasów, wzmożoną działalność. Rodzin w stałej opiece pozostawało przeciętnie 409, żywności rozdano 30.576 kg, opału 42.150 kg, odzieży 2.832 sztuk. Kuchnia Stowarzyszenia wydała obiadów 160.132, w tem zupełnie darmo 39.836; 10-cio groszowych posiłków 9.000. Dochód Stowarzyszeń i Sekcyj lwowskich: 152.254 zł 05 gr, rozchód: 145.039 zł 22 gr.

Prezydentkami wybrane zostały na dalsze 3 lata panie: Kazimiera Skwarczyńska dla Rady Centralnej Metropolii Lwowskiej i Zofja hr. Gołuchowska dla Rady Miejskowej m. Lwowa.

Patrząc na tę eichą pracę, życzyć należy Stowarzyszeniu, by zyskało do swej zbożnej pracy większą ilość współpracowników i jeszcze hojniejsze dłonie.

J. Targ.

Uroczystości eucharystyczne w Zagłębiu naftowym

W dniach od 18 do 21 maja b. r. odbył się w Drohobyczu Kongres Eucharystyczny, zorganizowany przez Akcję katolicką.

Na czele komitetu dekanalnego stał ks. prałat Kotula, a na czele komitetu miejscowego p.

Rajmund Jarosz, burmistrz Drohobycz. Nauki eucharystyczne głosił w czasie tych dni O. Czesław Szuber, prowincjał Kapucynów z Krakowa.

W Kongresie wzięła udział ludność z całego zagłębia naftowego drohobyckiego w liczbie około 40 tysięcy i 50 księży. Sumę pontyfikalną w czasie Kongresu odprawił i prowadził procesję eucharystyczną Ks. Biskup Dr. Barda z Przemyśla. W czasie samej procesji eucharystycznej panowała prześliczna pogoda, chociaż do procesji było zimno i padał deszcz. W sobotę dnia 20 maja wieczorem, odbyła się w sali „Sokoła“ akademja eucharystyczna. Z soboty na niedzielę odbyła się całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu z udziałem olbrzymich tłumów ludzi.

Ojciec św. przesłał uczestnikom Kongresu swoje apostołskie błogosławieństwo. Kongres zrobił na wszystkich uczestnikach wielkie wrażenie i pozostawi niewątpliwie trwałe owoce duchowe.

Niedbały płatnik prenumeraty przysparza pracy w administracji i naraża ją na koszt za wysyłkę przypomnień.

Ze świata katolickiego

Uniwersytet katolicki w Lublinie utrzymuje się z ofiarności katolickiego społeczeństwa polskiego. Zbiórka na ten cel odbędzie się w Zielone Świąta. Dodajemy, że Ministerstwo przyznało Uniwersytetowi prawo nadawania niższych stopni naukowych t. zw. magisterskich, słuchacze więc nie będą potrzebowali zdawać egzaminów przed komisjami Uniwersytetów rządowych.

Nie do uwierzeoia! Pod tym tytułem umieścił krakowski tygodnik archidiecezalny „Dzwon Niedzielny“ 21 maja następującą charakterystyczną dla urzędowej propagandy notatkę:

„Otrzymaliśmy z Brazylii z poważnego źródła list, którego podajemy wyjątki: Dwie polskie gazety („Polska Prawda“ i „Gazeta Polska“) zaciekle atakują polskich księży — pragną wyrzucić religię ze szkoły. Dopomaga im sam p. Konsul, który odwiedza żydowsko-masońskie i „postępowców“ towarzystwa, a katolickich nie może, bo jest chory. Przytem wspomaga szkoły, które idą po jego myśli i gdzie nauczyciele są przez niego wysłani. Stara się zakładać szkoły, gdzie są nasze katolickie, by nam dzieci odbierać!! i t. d.

Wyrażamy przekonanie, że echo tego listu od naszych rodaków z Parany do redaktora „Dzwonu Niedzielnego“, ks. Wład. Długosza, znajdzie należyty oddźwięk wśród władz i w naszym społeczeństwie.

Skazanie bezbożników. Agitatorzy Związku wolnomyślicieli Walenty Izdecki i Jan Kowol

(Ciąg dalszy na str. 9)

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na uroczystość Zesłania Ducha Św.

Jan 14, 23—31.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował mowę moją, a ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowę, którąście słyszeli, nie jest moja, ale Tego, który mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, u was mieszkając. Lecz pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam. Nie jako dawa świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że Ja wam powiedziałem: Odchodzę i wrócę się do was. Gdybyście mnie miłowali, radowalibyście się, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niżli Ja. I teraz powiedziałem wam pierwej, niż się stanie, abyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie księżę świata tego, a we mnie nic nie ma. A iżby świat poznał, że miłuję Ojca; a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

JÓZEF SPILLMANN T. J.

Błogosławieni miłosierni

(Powieść z czasów powstania murzynów w Haiti)

2)

Z pewnością! Gdy masz serce czyste jak lilja, kochasz gorąco Boga i pobożnie się modlisz, jesteś wtedy tak piękna jak anioł i Bóg spogląda na swoją małą Anielcę z radością, bez względu na to, czy носи piękną sukienkę czy też ubogą i wytartą odzież. No, zasłużyłaś na ładny obrazek!

Mówiąc to, sięgnął ojeiec Benedykt do kaptura i wyjąwszy paczkę obrazków, wyszukał jeden, a podając go Anielce, rzekł:

— Dostaniesz Matkę Boską z Einsiedeln. Sądzę, że ci się będzie podobać. Przypatrz się tylko wspaniałym wieńcom z promieni i pozłacanym błyskawicom!

— Ojcze Benedyckie! promienie i błyskawice są wspaniałe, ale Matka Boska ma tak czarną twarz! Przecież Ona nie była murzynką?

Ewangelja na poniedziałek Zielonych Świąt

Jan 3, 16—21.

Onego czasu rzekł Jezus do Nikodema: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawiony przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon; a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w Imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że przyszła światłość na świat, ale ludzie raczej umiłowali ciemności, niż światłość, bo były złe icb uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganiłone uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

Nauka niedzielna o Duchu Św. — Pocieszycielu

W swej mowie pożegnalnej przy Ostatniej Wieczerzy wspomina Pan Jezus uczniom cztery razy o Duchu Św. — Pocieszycielu. Mówi im mianowicie, że poprosi Ojca niebieskiego, a On

— Nie, dziecko, nie była murzynką! — odrzekł kapłan. Przypuszczają, że dlatego jest na starożytnych obrazach tak przedstawiona, bo Duch Św. Oblubienicy w Pieśni nad Pieśniami każe mówić: „Jestem czarna, ale piękna“, co tyle znaczy: chociaż z natury jestem tylko człowiekiem, ale przez łaskę jestem w oczach bożych tak piękna, że ponad wszystkich aniołów upodobał Bóg sobie we mnie. Ty, dziecko, tego jeszcze dobrze nie rozumiesz. Matka Boska nie patrzy na to, czy ją przedstawiono z twarzą czarną, jaką ma wasza stara Zuzanna, czy z twarzą jak mleko i krew, jaką jest buzia twoja, bo wiele z jej obrazów cudami słynących jest czarnych. Bóg patrzy nie na barwę skóry, lecz na czyste serca.

— Ojcze Benedyckie, ja podaruję Zuzannie tę czarną Matkę Boską, a dla siebie proszę o inną, albo o obrazek Anioła-Stróża.

— Niegrzeczna jesteś! — upomniała matka córeczkę.

— Najchętniej spełnię twoje życzenie, — odrzekł Kapueyn i podał dziewczynce obrazek

da im innego Pocieszyciela, Ducha prawdy, aby z nimi na wieki pozostał (Jan 14, 16). Mówi im też, że jeśli by nie odszedł ze świata, Pocieszyciel nie przyszedłby do nich, ale gdy odejdzie, przysze im Go (Jan 16, 7). Ten Duch Pocieszyciel, będzie dawał świadectwo o Nim (Jan 15, 26) i nauczy ich wszystkiego i przypomni im wszystkie Jego nauki (Jan 14, 26). Duch Święty miał być tedy pocieszycielem, adwokatem, obrońcą apostołów, Kościoła i wiernych po śmierci Założyciela Kościoła Jezusa Chrystusa aż do końca wieków.

W jakim sposobie Duch Św. staje się pocieszycielem ludzi w ich utrapieniach doczesnych?

Smutek człowieka płynie z dwóch głównych źródeł: z grzechu, który powoduje wyrzuty sumienia, i z dolegliwości codziennych jak choroba, bieda, niepowodzenia, nieprzyjaźń i złość ludzka. Pierwsze źródło smutku, grzech, jest źródłem głównym, tamte drugie to źródło tylko drugorzędne, uboczne. Znamy to wszyscy z doświadczenia. Gdy w sakramencie pokuty oczyścimy naszą duszę, zalewa ją wtedy jakaś niebiańska radość. To Duch Św. wszedł w duszę przez swoją łaskę uświęcającą. Miłość Boża rozlewa się wtedy w nas, ho dusza stała się mieszkaniem Ducha Św. Rozpierająca duszę wewnętrzna radość i pokój sprawiają, że wszystko, co ziemskie, maleje, kłopoty stają się lżejsze, ludzie miłsi. „Mamy pokój z Bogiem — jak to pi-

sze św. Paweł do Rzymian (5, 1—4) — chlubiemy się nawet z ucisków, wiedząc, iż z ucisku rodzi się cierpliwość, z cierpliwości wytrwałość, a z wytrwałości nadzieja. Nadzieja zaś nie zawodzi, gdyż miłość Boża rozlana jest w duszach naszych przez Ducha Św., który nam jest dany“.

Grzesznicy nie znają tej słodkiej radości i pokoju duszy, które są na ziemi przedsmakiem nieba. Stąd też nie mogą oni zrozumieć, jak to się dzieje, że człowiek chory, biedny, ciężko pracujący ma jednak radość na obliczu. Można by im powtórzyć słowa Pana Jezusa do samarytanek: „O gdybyś znała dar Boży!“ Gdyby poznali raz piękno i dobro łaski Ducha Św., rzuciliby swe grzeszne rozkosze i nie daliby się więcej oderwać od Boga. Zrozumieliby, że „królestwo Boże nie jest pokarm i napój, ale sprawiedliwość i pokój i wesele w Duchu Świętym“, — jak to z bystrej obserwacji życia głosi Rzymianom Apostoł narodów św. Paweł (Rzym 14, 7).

Tak to Duch Św., pohudzając serce do skruchy za winy i udzielając skruszonym z miłości ku Bogu swej łaski uświęcającej, staje się pocieszycielem człowieka. Człowiek odnachodzi w sobie niebo, o którym wśród wiru światowego zapomniał.

W doczesnych dolegliwościach jest też Duch Św. pocieszycielem naszym, trzeba jednak tej pociechy umieć szukać. Wielu chciałoby ją znaleźć

z upomnieniem, by się do Anioła-Stróża po bożnie modliła.

— Idźcie, dzieci, naprzód! — rozkazał ojciec — i Jerzyk z Anielcią pobiegli drogą, która prowadziła wśród kwitnących krzaków, w licznych zakrętach do małej kapliczki, stojącej na skraju ogrodu.

Za dziećmi szli powoli rodzice z kapłanem, a gdy młodzi oddalili się o kilka kroków, zapytał Schostaler Kapueyna:

— I cóż mówią w mieście o ostatnich wiadomościach z Francji?

— Źle jest i koniec! — odpowiedział ojciec Benedykt. We Francji dzieje się coraz gorzej, oby się Bóg zmiłował! Od czasu nieudanej ucieczki do Varennes, uwięzili Jakobini króla i jego rodzinę w zamku w tuilerskim. Biedny Ludwik musi za grzechy swoich poprzedników pokutować, a z nim cała Francja. Buntownicy tracą dobrodusznego człowieka na gilotynie albo zamordują. Niech mu będzie Bóg miłosierny, jak również Marji Antoninie, szlachetnej je-

go małżonce i biednym dzieciom. Rewolucyoniści stają się z każdym dniem coraz zuchwalsi, a dobry król oprócz wiernej gwardji szwajcarskiej i kilku setek szlachty niema prawie jednej duszy, której mógłby zaufać.

— Ale cesarz Franciszek i król pruski wypowiedzieli buntownikom wojnę. Wygnana szlachta ciągnie z wojskiem na Paryż i rozpędzi zbirów jakobińskich! — zawołał osadnik.

— Z całą pewnością — przytaknęła żywo pani Schostaler mężowi, — tylko mnie to dziwi, że ostatni okręt nie przywiózł jeszcze wiadomości z Francji o wejściu wojsk cesarskich do Paryża.

— O, Niemcy nie przyjdą tak prędko. A na wypędzoną szlachtę także nie wiele liczę. Zniechęceni dworacy nie dorośli wcale do trudów wojennych. Tak! jestem przygotowany na najgorsze nowiny z Francji. Posiew trucizny, który się stamtąd rozniósł, dopiero kiełki puszcza i czasem zamieni się w krwawy rozlew krwi...

w ten sposób, że proszą Boga o usunięcie cierpień doczesnych. Nie jest to droga trafna i niezawsze odpowiada porządkowi Bożemu, w którym przez cierpienie doczesne mamy się oczyszczać i doskonalić. Nie możemy iść inną drogą niż nasz Zbawiciel, o którym mówi żydom św. Paweł, że „gdy miał przed sobą wesele, wycierpiał krzyż, i siedzi teraz na prawicy Bożej“ (Żyd. 12, 2). Raczej prosić nam trzeba o siłę do podjęcia cierpień według myśli Bożej, jako że jest to rzecz trudna. Doświadczenie jednak uczy, że wyprośzone od Boga zgodzenie się z Jego wolą, to Jezusowe „nie moja ale Twoja wola niech się stanie“, jest źródłem głębokich i trwałych rozkoszy duchowych. Doznawali ich święci i dlatego wołali z duszy, choć natura ich wzdygła się przed tem: „Panie, cierpieć i być wzgardzonym dla Ciebie“.

Zbytnią troskę o jutro, która tak dręczy dzisiaj ludzi, trzeba też zrzucić na Boga. Nie znaczy to, byśmy nie mieli starać się o rzeczy doczesne. Musimy to czynić, bo taka jest wola Boża. Troska ta jednak musi być podjęta po Bożemu, bez gwałtownego niepokoju o jutro, z ufnością w Bożą opiekę i ludzkie dobre serca. Duch Święty troska się o nas. Uczy Pan Jezus apostołów, żeby się nie kłopotali tem, jak się bronić mają przed sądem, gdy ich oskarży o wyznawanie wiary: „w owej bowiem godzinie dane wam będzie to, co mówić macie, albowiem nie wy mó-

KALENDARZ KOŚCIELNY.

CZERWIEC—1933.

4	N	Zesł. Duch. Św. Fran.	22	Sosz. ś. D.
5	P	Pon. Św. Bonifacego	23	Prześw. Tr.
6	W	Norberta b. m.	24	Symeona
7	S	Such. Roberta op.	25	Hoł. ś. J.
8	C	Medarda b.	26	Karpa ap.
9	P	Such. Pryma i Felic.	27	Teraponta
10	S	Such. Małgorzaty kr.	28	Nykyty

wicie, ale Duch Ojca waszego przez was przemawia“ (Mat. 10, 19). Podobnie jest w innych sprawach i niedolach doczesnych. Duch Święty — Pocieszyciel zawsze działa w nas i do Niego śmiało o światło i pomoc w potrzebach odwoływać się nam trzeba i mamy prawo liczyć na Jego łaskę.

W czasie mszy świętej w Zielone Świątki czyta się śliczny stary hymn do Ducha Św., wychwalający Jego duchowe dary. W jednej zwrotce znajdują się słowa: „Najlepszy pocieszycielu, słodki duszy gościu, słodka ochłodo, w pracy odpoczynku, w żarze uśmierzanie, w płaczu utulenie“. Możemy temi słowy wołać często do Ducha Św. we wszystkich potrzebach duszy i ciała. Siłę i pomoc do zniesienia cierpień otrzymamy. Będzie można powtórzyć o nas słowa powiedziane przez św. Pawła do wiernych w Tesalonice, iż „przyjęliśmy słowo Boże wśród wielu ucisków z weselem Ducha Świętego“ (1 Tes. 1, 6). Amen.

X. J. Korzeń.

— Jakż to z was prorok nieszczęścia, ojczyzny Benedykcje! — zawołała pani Schostaler. — Więc uważacie, że dobrze się stało, żeśmy na „Delfinie“ nie wrócili do Francji? A ja tak męża prosiłam, by tu pozostawić wszystko, a z dziećmi wrócić do Alzacji.

— I wpadlibyście tam teraz w sam środek wojny i rewolucji! Tu jest wprawdzie położenie także nie bardzo bezpieczne, ale w każdym razie nie tak rozpaczliwe jak we Francji — odrzekł Kapucyn.

— Ja bardzo wątpię w tutejsze bezpieczeństwo — oświadczył Schostaler. — Odkąd się tu rozszerzyły między naszymi murzynami nauki jakobinów o wolności i równości, burzy się jak w becze moszczu. I nie wiem, czy zbutwiałe klepki nacisk wytrzymają. Tam, w dolinie Artibonite już się wino dobrze zapieniło. Opowiadają, że murzyni podpalili z tuzin domów, spustoszyli plantacje, a ich właścicieli wymordowali okrutnie.

— Tak opowiadano wczoraj — odrzekł Ka-

pucyn. — Ale dzisiaj słyszałem, że wiadomości są nieprawdziwe albo bardzo przesadzone. Lecz to mnie nie dziwi, że przyszło do takich wykroczeń. Kto sieje wiatr, zbiera burze. Jakże często my kapłani prosiliśmy, niestety napróżno, żeby obchodzić się po ludzku z niewolnikami i żeby ich nie traktować gorzej od nierozumnych zwierząt. Mój Boże! ileż ja widziałem ludzi napół żywych a jeszcze katowanych za nic lub za drobnostki. Ale wszystkie prośby i groźby karą sądu bożego były na wiatr rzucone. Więc teraz mnie to nie dziwi, że nadszedł rzeczywście dzień zemsty za męczarnie niewolników. Wy jednak, przyjacielu Schostalerze, ze swoją rodziną nie macie powodu do żadnych obaw. Błogosławieni miłośnierni! Szeroko i daleko wszyscy wiedzą, jak po ojcowski obchodziliście się ze swymi niewolnikami.

— Tak! od moich niewolników nie mam się czego obawiać — przyznał osadnik. — Od wielu lat nie przypominam sobie, żeby w mojej posiadłości choć jeden był wysmagany batem,

Hasło na miesiąc czerwiec

Królowi przebaczącej miłości. — Wierne postępowanie za Nim w rycerskości także wobec przeciwnika przez pośrednictwo „Malki Najmilszej“.

Myśli zielonoświątkowe... Duch Święty... Duch miłości... W tym duchu miłości chcę jak prawdziwy „rycerz“ walczyć odważnie przeciwko wszystkim poruszeniom zazdrości i zemsty, gdziekolwiek nadarzy się sposobność, chcę walczyć przeciwko wszelkiej nienawiści religijnej, stanowej, klasowej, a pragnę pomagać w zwalczaniu jej według sił, przede wszystkim przez swe własne, prawdziwie rycerskie zachowanie i postępowanie!

Od samego najmiłościwszego serca Boga-Króla, które żywo dla nas bije w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, pragnę w pokorze uprosić dla siebie potrzebną siłę do owej walki... a szczególnie w każdy pierwszy piątek i w każdą pierwszą niedzielę miesiąca... zwłaszcza gdy Król miłości osobiście zawita do mego serca. Tak i tylko tak... w duchu rycerskim... we wiernem postępowaniu za Królem miłości... będzie rzeczą możliwą zwyciężyć nieludzki szowinizm i dziką nienawiść klasową, która dziś wszystko zatruwa, rozłącza... i już w zarodku dusi... i tak wyratować Europę od grożącej zagłady.

z wyjątkiem jednookiego Matty, który przez często powtarzane kradzieże zasłużył sprawiedliwie na karę.

— A ja wtedy chciałam, byś go raczej sprzedał niż wychłostał — dodała pani Schostaler. — Jego mściwe i ponure spojrzenie jeszcze dziś prześladowa mnie we snach, chociaż upłynęło już przeszło trzy lata, odkąd uciekł z naszej osady w góry.

— Nie obawiam się jednookiego, bo on z pewnością już dawno umarł z pijaństwa. Lecz tego się lękam, że gdy rzeczywiście wybuchnie powstanie murzynów, będą musieli niewinni cierpieć razem z winnymi. Bo jak może w ogólnym pożarze ostać się jeden dom od ognia, kiedy dokoła palą się sąsiednie domy jasnym płomieniem? Takiego ogólnego pożaru musimy oczekiwać. Więc coś radzicie mi, ojciec Benedykie? Czy mam z żoną i dziećmi czekać na burzę? Czym powinien uciekać, choćby do północnej Ameryki, do naszych katolickich braci, do Marylandu i tam przeczekać, aż burza minie? Uciekać, a te bogate plantacje i zasobny dom wydać na

Tak i tylko tak zamiast niszczycielskiej wściekłości zapanuje znów radość i pokój i co za nim idzie: prawdziwy i wesoły duch twórczy, który uszczęśliwi wszystkie serca i umysły.

O. Roelle.

Z piśmiennictwa

Ks. Fr. Flaczyński: Ofiarne życie Jezusa Chrystusa. Czytania czerwcowe na dwa lata. Nakład księgarni Braci Dytrychów w Płocku 1933, str. 144.

Katolicy znają mniej lub więcej dobrze różne zdarzenia z życia Pana Jezusa, niewielu jednak zdaje sobie sprawę z życia Zbawiciela jako kapłana i jako ofiary. Z tej nieznajomości płynie niezrozumienie wartości Ofiary Krzyżowej i Mszy św., która tę ofiarę nam uobecnia. Książka X. Flaczyńskiego stawia właśnie przed oczy czytelnika kapłaństwo i ofiarę Pana Jezusa. Omawia tę bardzo trudną sprawę w 60 czytaniach w sposób możliwie przystępny i zrozumiały. Po przeczytaniu książki zupełnie w innym świetle przedstawi się czytelnikowi udział we Mszy św., przystępowanie do Komunii św. i całe życie ofiarnicze Kościoła wojującego na ziemi i triumfującego w niebie. Książkę bardzo polecamy.

X. J. Korzeń.

Każdy, komu dobro Kościoła i Ojczyzny leży na sercu, zapisuje się do Koła Przyjaciół S. M. P.

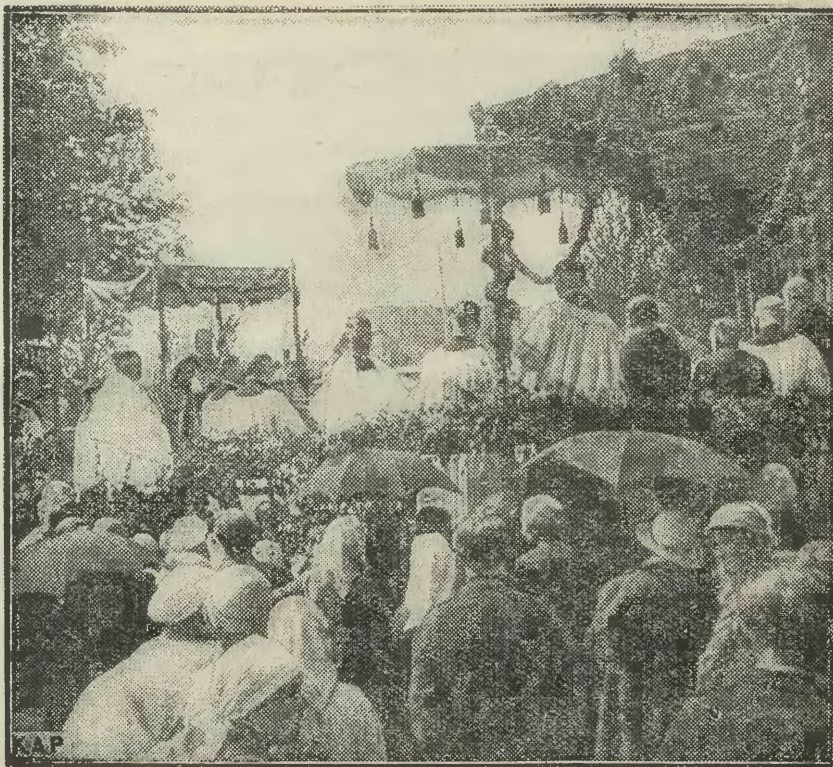
zniszczenie? Czy przynajmniej żonę i dzieci wysłać do miasta Kap Francois, gdzieby były bezpieczniejsze niż tutaj w osadzie?

— Do nas, do miasta lepiej ich tymczasem nie wysyłać — odrzekł ojciec Benedykt. — Tam od kilku dni grasuje żółta febra. A do Marylandu przed końcem miesiąca nie popłynie żaden okręt. Odpływa w przyszłym tygodniu, ale do Nowego Orleanu, z tego jednak niewielka pociecha, bo w Orleanie sroży się febra gorsza niż tutaj. Wobec tego polećmy nasze sprawy dziś i jutro Matce Boskiej, żeby nas natchnęła, jak wybrnąć z kłopotu, a przede wszystkim zaufajmy w Jej potężną opiekę. Słyszycie? Wzywaj nas dzwonek na wieczorne nabożeństwo.

(C. d. n.).

Prasę katolicką budować trzeba przez punktualne płacenie prenumeraty i zyskiwanie nowych czytelników.

J. E. ks. Biskup Bukraba celebrowe sumę pontyfikalną na uroczystościach ku czci bl. Andrzeja Boboli w Janowie Poleskim 21 maja.



(Ciąg dalszy ze str. 4).

z Mysłowic od dłuższego czasu prowadzili akcje bezbożniczą na Śląsku, do której wciągali młodzież. W wygłaszanych na zebraniach referatach w niesłychanie czelny sposób bluźnili przeciw Bogu i atakowali Kościół katolicki. Sąd okręgowy w Katowicach skazał za bluźnierstwo Kowola na półtora roku, Izdeckiego zaś na pół roku więzienia.

Rozprawa wykazała, że w utworzonym przez oskarżonych „Związku Wolnomysłicieli“ uprawno również agitację komunistyczną.

„Legjon Młodych“ odbył zjazd w Poznaniu w dniach 3 do 6 maja. Uchwalono tam 2.000 rezolucyj! Między innymi także nie zapomniano o Kościele: „Stwierdzamy, że usunięcie młodzieży z pod wpływu politycznego kleru musi być jednym z pierwszych etapów wychowania państwowego“. Kłują tych młodzieńców wspinałe się rozwijające katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, w których z poświęceniem pracuje wielu kapłanów. Ale czy wychowanie religijne sprzeciwia się wychowaniu państwowemu? Polityki Stowarzyszenia katolickie młodzieży nie uprawiają. Legjon młodych winien o tem wiedzieć.

Do Lourdes. W dniu 28 lipca wyrusza z Polski statkiem z Odyni pielgrzymka organizowana przez Ligę Katolicką, która potrwa 17 dni. Cena łącznie z paszportem i wizami od 750 zł, zależnie od kabiny na okręcie. Organizacja techniczna powierzona została P. B. P. „Francopol“, Warszawa, Mazowiecka 9. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc należy śpiesznie kierować zgłoszenia i zapisy pod adresem Francopolu.

Arcybiskup San Francisco, Mgr. Hanna, został uproszony przez władze Stanów Zjednoczonych, aby przyjął stanowisko prezesa rządowej komisji, mającej na celu ustalenie programu działalności funduszu zapomóg dla bezrobotnych.

~~~~~

## Z całej Polski

**Lotnicze zawody międzynarodowe** w Warszawie odbyły się w dniach 24 i 25 maja. Z lotników krajowych pierwsze miejsce zajął Wysiekiński, z zagranicznych Czech Ferraris-Kohnowa.

**Na szkoły polskie za granicą** odbyły się zbiórki w całym kraju. Po obliczeniu do dnia 30 kwietnia pokazało się, że społeczeństwo złożyło dobrowolnie sumę prawie 337 tysięcy zł. Najwięcej złożył Śląsk.

**Śnieg** pokrył polskie góry w ezasie zimnych dni przy końcu maja. Jest to zjawisko bardzo rzadkie.

**Żydzi z Niemiec** idą dalej do Polski. Komitet warszawski pomocy żydom, uciekinierom z Niemiec, liczy, że przybędzie jeszcze kilkadziesiąt tysięcy żydów. Komitet ten ma zamiar utworzyć bank, który będzie udzielał żydom pożyczek na założenie interesu w Polsce. Szwajcaria zabroniła żydom z Niemiec kupowania domów i zakładania przedsiębiorstw. Żeby to tak u nas!

~~~~~

Żydzi biją nas swoją prasą, na którą nie żałują pieniędzy. A ja jak z prenumeratą?

Od Administracji

Pierwsze półrocze zbliża się ku końcowi, a wielu nie zapłaciło prenumeraty nawet za I kwartał. Niektórzy zalegają jeszcze za rok ubiegły. Zalegającym załączamy czeki. Prosimy o rychłe wyrównanie.

Kronika lwowska

Z Katedry obrz. łącz. Nabożeństwo czerwcowe ku czci Najśw. Serca P. Jezusa rozpocznie się dnia 1 czerwca (czwartek) o godzinie 7. wieczorem. 40-godzinne nabożeństwo: W wigilję uroczystości Zesłania Ducha Świętego (Zielonych Świątek), t. j. w sobotę, dnia 3.VI. odbędzie się o godz. 8. rano poświęcenie wody, poczem uroczysta Msza św. O godz. 4. po południu nieszpory łacińskie. — Niedziela (4.VI), poniedziałek (5.VI) i wtorek (6.VI) o godz. 5 rano Msza św. śpiewana z Wystawieniem Najśw. Sakramentu. (Wystawienie trwa przez cały dzień do końca nieszporów). O godzinie 10. suma z kazaniem. — Po południu: O godz. 4-tej nieszpory łacińskie (we wtorek o godz. 4:30), po nich nieszpory polskie. Na zakończenie we wtorek po kazaniu procesja i „Te Deum“.

Św. Sakramentu Bierzmowania udzielać będzie J. E. Najprzew. Ks. Arcybiskup w tym roku, jak zwykle w kościele św. Apostołów Piotra i Pawła (WW. OO. Jezuitów). W Niedzielę Zesłania Ducha Św. (4.VI) o godz. 3:30 po poł. w Poniedziałek (5.VI) po poł. o godz. 3:30, oraz w uroczystość Przenajświętszej Trójcy (11.VI) o godz. 10:30 przed południem.

Pielgrzymkę Jubileuszową urządza Arcybractwo św. Trójcy przy Bazylice Archikatedralnej we Lwowie celem uczczenia bolesnej Męki i Śmierci Boskiego Mistrza Pana naszego Jezusa Chrystusa, do Kalwarji Zebrzydowskiej, Częstochowy i Mogiły do Cudownego Pana Jezusa łaskami słynącego w kościele OO. Cystersów. Bilet kolejowy przy 50% zniżce tam i z powrotem kosztować będzie 34 złotych. Pielgrzymka wyruszy dnia 5-go lipca z Dworca Głównego o godzinie 8-mej wieczór, trwać będzie 6 dni. — Przy zwiedzaniu pamiątek i starożytnych zabytków objaśniać będzie przewodnik pielgrzymki.

Bilety zamawiać można wcześniej w Zakrystji przy Bazylice Archikatedralnej łącz. we Lwowie.

W kościele OO. Franciszkanów w dniach 8, 9, 10 czerwca b. r. o godz. 6 wieczorem odbędą się konferencje duchowne dla Sióstr III-go Zakonu św. O. Franciszka. W dniach zaś 11, 12 i 13-go czerwca odbędzie się 40-godzinne nabożeństwo wraz z uroczystościami św. Antoniego

Padewskiego z następującym porządkiem nabożeństw: o godz. 6. prymaria, o 8. wotywa, o 10. suma. Po południu o godz. 7-mej nieszpory z kazaniem, a 13-go także z uroczystą procesją.

Apel do Magistratu m. Lwowa. Grono mieszkańców z okolicy pl. Bema, prosi nas o zwrócenie uwagi odnośnym czynnikom gminy m. Lwowa na stan chodnika przy ul. Bema, tuż przy placu targowym. Chodnik na tym odcinku jest ułożony niżej jak krawężnik, woda deszczowa stoi tam aż do wyschnięcia t. j. prawie stale, a tysiące mieszkańców skacze po wystających z wody w metrowej odległości kamieniach niczem kozice tatrzańskie. Gdy dodamy do tego jeszcze brak jakiegokolwiek zainteresowania się ze strony wojskowości, do której chodnik ten należy, mamy piękny obraz porządku. — Sądźmy, że Wydział drogowy Magistratu weźmie pod uwagę niniejszą prośbę, i małym nakładem pieniędzy i pracy wywołuje mieszkańców tej dzielnicy z udręki, jaką jest chodzenie po tym chodniku.

Wystąpiła z Kościoła Karolina Wierzbicka urodzona we Lwowie w r. 1901, — zamieszkała w Stanisławowie.

Zapowiedzi

Od 30/V do 3/VI 1933.

(Przedruk wzbroniony).

W parafji św. Andrzeja Ap. (OO. Bernardynów) 1) Bolesław Galiński i Marja Kaczmarek, Warszawa. 2) Jan Rapalski, Piekarska 16, i Henryka Dziurkiewicz, Traugutta 22. 3) Wincenty Szpitalny, św. Kingi 4, i Marja Hitter, Asnyka 15. 4) Mgr praw Witold Giziński, W. Pola 4, i Mgr praw Marja Heil, Balonowa 6.

W parafji św. Anny. 1) Edmund Zieliński, Zniesienie, i Marja Jachtorowicz, Bema 9. 2) Stanisław Dulak i Karolina Stroner, Świętokrzyska 15. 3) Antoni Tworowski, Gródecka 7, i Anna Juzków, Dembińskiego 12. 4) Jan Rafałski, Piekarska 16, i Henryka Dziurkiewicz, Traugutta 22. 5) Bazyli Konik i Katarzyna Bahryj, Wolność 3. 6) Roman Pryhistal i Stefania Burakiewicz, Bema 15. 7) Franciszek Witkowski, Wronowskich 6, i Zofja Józyc, Kleparowska 7 a.

W parafji św. Elżbiety. 1) Szwechtowicz Józef, Boczna Dekerta 10, i Władysława Dziedzic, Przeczycza. 2) Zaborniak Bolesław i Klementyna Lenart, Na Błonie 14.

W parafji św. Marji Magdaleny. 1) Jan Rabczuk, Boczkowskiego 22, i Marja Kryżek, Sapiehy 16. 2) Włodzimierz Hładun, Sapiehy 7, i Katarzyna Linka, Sapiehy 51. 3) Augustyn Kazimirczuk i Stanisława Denikiewicz, Chodkiewicza 3. 4) Bazyli Makarewicz, Przyłbice, i Helena Ziomek, Kulparków 1. 5) Zbigniew Pietruszewski, Sodo-wa 6, i Stanisława Skibińska, Kałusz. 6) Franciszek Witkowski, Wronowskich 6 b, i Zofja Język, Kleparowska 7 a. 7) Mieczysław Witwicki, Karpińskiego 5, i Adela Lubińska, Kr. Jadwigi 34. 8) Józef Ernest (2 im.) Mayr, Lubelska 1, i Ema Mielańska, Ziemiałkowskiego 1.

W parafji św. Mikołaja. 1) Bartliński Marjan, Snopkowska 46, i Rozalja Turczak, Dwernickiego 7. 2) Jaśkiewicz Tadeusz, Poznań, i Romana Koestlich, Tarnowskiego 38. 3) Mazanowski Stefan, Długosza 18, i Zofja Rosner, Jacka 22.

Siostry Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny w Jazłowcu

1-1

przyjmują nowe uczennice do Gimnazjum Humanistycznego i do Seminarjum Gospodarczego. Egzamina wstępne od 14-go czerwca i 22-go sierpnia. — Oba zakłady mają prawo Państwowe.

WPISY

do gimn. SS. URSZULANEK
we Lwowie, św. Jacka 16

i do 6-cio klasowej szkoły
powszechnej przyjmuje się
od godz. 10—12 i od 4—5

Tel. 3-26 1—2

KATOLICKI MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
I NOWOŚCI DLA PAŃ

Józef Hausner, Lwów, Krakowska 15

Wielki wybór płaszczy damskich,
kostjumów i sukien. Poleca po ce-
nach konkurencyjnych już od 35 zł. 3—52

SZKOŁA

PP. Benedyktynek łacińskich
LWÓW, pl. Benedyktyński 2

przyjmuje wpisy:

- a) do 1 klasy gimnazjum nowego typu;
- b) do 8-mio klasowej szkoły powszechnej.

1—2

SS. Felicjanki

przyjmują do internatu na
r. 1933/4 uczennice do szkół
uczęszczające na dogodnych
warunkach. — Nadzór i o-
pieka zapewniona.

LWÓW, WINCENTEGO POŁA 6

1—2

(bok Zielonej).

SZKOŁA HANDLOWA Towarzystwa Szkoły Handlowej

LWÓW, ul. Franciszkańska 9.

1—2 Wpisy codzienne.

Za dzieci pracowników państwowych, oraz samo-
— rządowych całkowity zwrot opłat szkolnych. —

Szycie bielizny i pościeli po bajecznie niskich cenach
przyjmuje MARJA ORŁOŚ, ul. Zyblikie-
wicza 7, II p., drzwi 15. 3—3



Marjan Halicki

Zakład
artyst.-ślusarski
Lwów,
ul. Rzeźbiarska 3,

wykonuje
latarnie grobowe,
sztachety, łańcuchy,
godła, medaljony.

Osobny dział
dla samorodnego
spawania wszelkich
metali. 1—2

WPISY

do kl. I—VI.

Szkoły Powszechnej Koedukacyjnej
H. MAKOWIECKIEJ i A. FILSKIEJ

ul. LISTOPADA 6 do 14 czerwca, od g. 11—13. Do kl. I
przyjmuje się dzieci 6-letnie i 7-letnie. 1—2

ODBICIA

Hafty, mereżki ręczne, masz. — Mono-
gramy, guziki, endle Zakład haftów

3—30

KOZŁOWSKA, Akademicka 22, I p. — Tel. 35-43.

Zakład fotograficzny H u b e r ó w
we Lwowie, ul. 3 Maja 5 — tel. 35-57
Zdjęcia komuniantek po cenach zniżo-
nych spec. zdjęcia portretowe w domu
klienta. 2—3

Chrześcijańska wytwórnia obuwia wykonuje obuwie luk-
susowe oraz wszel-
kie roboty w zakresie szewstwa chodzące, po cenach bar-
dzo niskich JAN OBIREK, Akademicka 23 (w podwórzu). 1—10

Pracownia DULÓWNEJ, Hetmańska 8, wyko-
nuje pierwszorzędne suknie, płą-
szcze, kostjумы. Ceny kryzysowe. 1—3

Pracownia trykotarska, Lindego 3. I. p. na lewo.
Przyjmuje wszelkie przeróbki; wy-
konuje pulowery, podrabianie pończoch i podnoszenie
oczek. Kursy trykotarstwa ręcznego i maszynowego. 2—10

Tanie letnisko

Okolice podgórska, rzeka Rybnica, plaża piaszczy-
sta, las blisko domu. Kuchnia dworska, obfita,
zdrowa. 4 posiłki dziennie. Kościół łaciński,
pocztą, telegraf, telefon w miejscu. Stacja kolejowa
Zabłotów 8 km. Konie na dworzec wysyłam bez-
płatnie. — Zgłoszenia przyjmuje Kinga Moysowa
Rudniki koło Śniatyna.

Pokój, całe utrzymanie 3 zł. 50 gr. 1—1

ARTYSTYCZNA NAPRAWA DYWANÓW

przyjmuje się do roboty smyrneńskie dywany oraz do strzyżenia. Wełna i kanwa na składzie. — Dywany perskie, fabryczne i kilimy do czyszczenia. — Sklep kilimów i dywanów smyrneńskich

OKAZYJNA SPRZEDAŻ DYWANÓW PERSKICH

FILOMENA BORKOWSKA

Lwów, pl. Bernardyński 12 24—54
naprzeciw Hotelu Krakowskiego i ul. Piekarskiej.

Fryzjer męsko-damski STANISŁAW

RYCKER Lwów, ul. Batorego 14
Poleca: Ondulacja 1 zł.; strzyżenie a la garçon 60 gr.; mycie głowy 60 gr.; manicure z lakierem 50 gr. — Trwała ondulacja z gwarancją 10 zł. — Golenie w abonamencie 25 gr. — Strzyżenie dla uczącej się młodzieży 50 gr. 24—52

**Pierwszorędna Owocarnia
A. OLECH**

Lwów, ul. Chorażezyni 1. 7
(obok kina „Apollo“)

Telefon 107-43

poleca w wielkim wyborze najlepsze owoce, cukry, czekolady i słodycze po cenach konkurencyjnie niskich.

10—29

Rok 1860 POPIERAJCIE T.: 166
WARSZTATY CHRZEŚCIJAŃSKIE
MARJAN BENDL
Składy i warsztaty blacharskie
Lwów, ul. Wronowskich 6.

Przyjmuje gruntowne naprawy dachów, rynien, rur, pod gwarancją. Kryje dachy blachą pocynkową, miedzianą, cynkową, wieże, gzymsy, ornamenty, gromochrony. 8—10

ELEGANCKIE**FASONY UBRAN**

12-12

wykonuje po cenach najniższych
Firma **Andrzej Kaznowski**,
Lwów, ulica Halicka L. 10.

Chodniki z gałganków

(szmatek), sznurków, szpagatu
wykonuje najsolidniej

18-52

KATOLICKA TKALNIA
Lwów, Gródecka 101.

Pozatem poleca: Płótna lniane, ręczniki, sienniki pościelowe, Sznurowe, szpagaty, len, konopie, kłaki i t. p.

Wyższa Szkoła kroju — Pracownia sukien

Ceny zniżone Kozłowska, Akademicka 22.

2—15

KOBIETY!

Bardzo wiele kobiet cierpi na oherwanie wnętrzości, które następuje zwykle po połogach; z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową, chętną do życia i pracy, jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw oherwaniu wnętrzości.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centymetrach (lub nitką) 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch, 3) wokoło podbrzusza, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni), ilość przebytych połogów. Należy opisać, czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, bóle w dołku pod piersiami, stan nerwowy, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t. d.

Wszystko dokładnie opisać i z całym zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach, skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości. Cena od 25 do 40 zł. o nadzwyczajnej konstrukcji cena znacznie wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznej obniżenia czyli oherwania: żołądka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają, lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jedynym lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandarza, nabytego u specjalisty bandarzysty.

M. L. Polaczek w Samborze Nr. 115.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerki i jelit.

Bandaże przepuklinowe zaopatrujące największe i zastarzałe raptury pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadniętej już w dół. — Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciom nóg. — Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet do użycia w czasie chodu, prac, podróży i w czasie spania. — Prostotrzymacze i korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu kręgosłupa. 3-26

Protezy — sztuczne nogi i ręce dla amputowanych.

KATOLICKA PRACOWNIA OBUWIA**JAN FURDA**

Lwów, ul. Ossolińskich 12
Znana ze solidności

Wykonuje obuwie wszelkiego rodzaju: damskie, męskie, dziecięce, buty z cholewami nieprzemakalne, gumowe i sportowe, oraz wszelkie reperacje obuwia, rychło i solidnie. — Dla Panów Akademików zniżka. 2—20

Fortepianów stroiciel wykonuje czysto i trwale po 10 zł. Przyjmuje naprawy i skórkowanie. Wojnarowicz starszy, Lwów, Batorego 28, oficyna I, mieszkanie 22. 3—3

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Nr. tel. 24-61. — Godziny urzędowe Administracji codziennie od godz. 8—15 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe Redakcji dla stron od godziny 10-tej do 11-tej przedpołudniem w poniedziałki i soboty.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi 5 zł., półroczna 2*60 zł., kwartalna 1*40 zł., miesięcznie 50 gr. Cena numeru pojedynczego 10 gr.

Konto czek. w P. K. O. Nr. 500.778 Tow. „Biblij. Religijna“. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob. łać. we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Ignacy Chwirut. — Nakł. Tow. „Biblij. Religijna“.

Drukarnia Tow. „Biblij. Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

Ku nauce i rozrywce

Przytułek dla trędowatych w Go-temba (Japonja). Z lewej strony ks. Iwaszita, pochodzący ze znakomitej rodziny japońskiej w Tokio.



Tomasz Morus

Coraz częściej pojawiają się w prasie katolickiej wieści o szybko postępującym upadku protestantyzmu. Niedawno angielscy duchowni kościoła protestanckiego stwierdzili na jednym zjeździe, że kościół protestancki może uratować od upadku zupełnego jedynie połączenie się z Rzymem i uznanie papieża za głowę kościoła. Równocześnie słyszy się o stałych postępach katolicyzmu w Anglii i o rosnącym zainteresowaniu osobą i działalnością Tomasza Morusa.

Tomasz Morus żył na przełomie 15 i 16 wieku. Był człowiekiem bardzo wykształconym; zaliczono go nawet do najwybitniejszych ówczesnych ludzi nauki. Na żądanie swego ojca studjuje prawo i wkrótce staje się znanym i cenionym adwokatem. Z zamiłowania studjuje język i kulturę starożytnej Grecji, a w poczuciu obowiązku pogłębiania wiedzy religijnej, stale poświęca jej dużo czasu. Wśród tych zajęć pamięta zawsze o swoim obowiązku wobec Boga; nie zapomina o modlitwie, ba, nawet codziennie jest na Mszy św. Służenie do Mszy św. uważał zawsze za bardzo wielki zaszczyt, nawet wtedy, gdy już piastował najwyższe urzędy. Ćwiczy w sobie wolę, by móc panować nad popędami ciała; w tajemnicy przed ludźmi nosi pod ubraniem włosienicę.

Jako wybitny prawnik zostaje wybrany do parlamentu angielskiego, lecz wkrótce musi rzucić się tej godności i chronić się przed gniewem króla angielskiego Henryka VII, oburzonego nań za to, że przemową swą w parlamencie spowodował, że nie uchwalono dla króla żądanych

sum. Kryje się przez 4 lata w klasztorze Kartuzów. Potem wyjeżdża do Francji i Holandji. Cały ten czas poświęca pogłębieniu swej wiedzy. Wreszcie wraca do Anglii, mając opinię wybitnego uczonego.

Mimo niechęci do życia na dworze królewskim, daje się nakłonić przez Henryka VIII do przyjęcia godności członka przybocznej rady królewskiej, uważając branie udziału w życiu politycznym Anglii za swój obowiązek. Szybko zdobywa jeden zaszczyt po drugim i wreszcie zostaje lordem kanclerzem Anglii t. j. głową rządu, najwyższym sędzią i zastępcą króla w razie nieobecności jego w Anglii. Zaszczyty te nie wbijają go w dumę, widzi bowiem, że łatwo może je stracić. Czas wolny od pracy spędza wśród swej rodziny, umacniając jej życie religijne. W swojej posiadłości wiejskiej pod Londynem spędza piątki w kaplicy na modlitwie i rozmyślaniach. Tak buduje i utrwała w sobie nieugięty charakter katolika-męża stanu... Wkrótce miały przyjść nań chwile próby.

Król Henryk VIII, człowiek rozpustny, okrutny i pyszny, chcąc ożenić się z damą dworu Anną Boleyn stara się o unieważnienie swego poprzedniego małżeństwa. Gdy papież odmówił rozvodu, król zerwał z Kościołem ożenił się z Anną Boleyn, uznał siebie za głowę angielskiego Kościoła i starał się wszelkimi sposobami cały naród od wiary katolickiej oderwać.

W takich okolicznościach nie mógł już Morus współpracować z królem i wniósł rezygnację z godności kanclerza. Ten krok Morusa wywołał wielkie wrażenie w Europie, chociaż Henryk VIII tłumaczył, że nastąpiło to na żądanie

królewskie. Morus wiedział, że wnet dosięgnie go mściwa ręka Henryka VIII. I niebawem spełniło się to. Gdy odmówił złożenia przysięgi na akt, uznający oderwanie Kościoła w Anglii od Kościoła katolickiego, Henryk VIII kazał go osadzić we więzieniu. Długie więzienie nie zdołało go złamać. Nie uległ prośbom żony i córek, które go prosiły, by złożył żadaną przysięgę. Wytoczono mu proces i na podstawie fałszywego oskarżenia skazano go na śmierć.

Szedł na jej spotkanie spokojny. Pożegnał się z ukochaną rodziną, na miejscu stracenia zawiązał sam sobie oczy, odmówił psalm pokutny „Zmiłuj się nade mną, Boże“ i złożył głowę na piit... Uderzenie topora katowskiego przyozdobiło go najwyższym zaszczytem: wieńcem chwały męczeńskiej. Krwią swą zatwierdził wyznanie, że wierzy w jeden Kościół — święty, — powszechny, — apostołski.

Eson.

ko, czyli góry Domeyki, miasteczko Domeyko, stacja kolejowa Domeyko i t. d. W Santiago istnieje też ulica Cale de Domeyko. Imię tego oficera polskiego tak zespoliło się w pojęciu Chilijczyków z narodem polskim, że nie potrafią oni mówić o jednym, by nie nie wspomnieć o drugim.



Wojtek
Plotkarz
gaduje...

Polacy w Chile

Kolonja polska w Chile jest nieliczna i uboga. Ogólna liczba naszych rodaków wynosi według sprawozdania polskiego konsulatu honorowego, około 500 osób. Są to głównie rolnicy w dużych majątkach ziemskich, oraz robotnicy, zatrudnieni w fabrykach w Santiago i w przemyśle saletrzanym w prowincji Atacama.

Na szczególną uwagę — jak opisuje „Kurier Narodowy“ wychodzący w N. Jorku — zasługuje liczna dzisiaj rodzina Domeyków, potomków Ignacego Domeyki, oficera polskiego z roku 1831 i późniejszego emigranta. Przybył on do Santiago w roku 1839 na zaproszenie rządu celem objęcia katedry geologii. Ożenił się z Chilijką i zupełnie się w nowej ojezynie zaaklimatyzował. Przez prawie 50 lat, jakie w tym kraju spędził, pracował naukowo jako profesor i rektor. Pozostawił po sobie bardzo bogatą spuściznę naukową w postaci szeregu dzieł z zakresu geologii i historii Chile. Część tych prac została wydana w tłumaczeniu polskim. Dzisiaj istnieje już czwarte pokolenie, które zachowało jasne włosy i jasną cerę swego pradziada, aczkolwiek po kądzieli są rodowitymi kreolami. Przechowując troskliwie polskie tradycje, noszą ci chilijscy Domeykwie imiona Ignacych, Stanisławów, Kazimierzów i innych świętych, brzmiące dziwacznie na tamtejszym gruncie. Wnuk protoplasty, również Ignacy, jest obecnie honorowym konsulem polskim. Chociaż ród Domeyków w Chile nie zna już języka polskiego, a jego styczność ze starą ojezyna jest luźna, niemniej jednak należy w nim podziwiać szczerą patriotyzm i głębokie przywiązanie do nieznanego sobie kraju.

Pamięć o pierwszym Domeyke jest w Chile dotychczas żywa. Żyją do dzisiaj całe pokolenia Chilijczyków, które przekształcili się pod jego kierownictwem. Sławnego Polaka przypomina też szereg nazw geograficznych, rozrzuconych po kraju, jako to Cordillera de Domey-

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

A no, już i Zielone Świątki mamy; ale jakbym ja Wam chciał o ich świętowaniu powiedzieć, to możeby mi kto gotów powiedzieć: „Wojtek, ty nie praw nam kazań, jeno gadaj o innych rzeczach, a do kazań mamy dosyć księżyl!“ Wy tak nie mówicie, ale przecie może tak kto pomyśleć. Otóż to rychtyk dostałem od jednego z zacności naszych współbraci niezwykajny list, otrzymany przez niego z tego kraju, gdzie teraz anj Zesłania Ducha Św. ani żadnych innych świąt nie dają obchodzić. Jużem Wam podawał niedawno dwa listy, jakie nadchodzą z Rosji, a zatem macie znów inny:

„S....., dnia 3 maja 1933 roku.

Niech b. pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Wujku i Wujna! List od was ja otrzymał, za którego Wam serdecznie dziękuję, bom się dowiedział o waszem miłem zdrowiu i powodzeniu. My jesteśmy zdrowi, czego i Wam życzymy; a powodzenie moje, jak zwykle teraz w Rosji, kiepsko... U nas w tym roku wiosna poczęła się wcześniej, takiej wezesnej wiosny nie było od siedmiu років; siać my rozpoczęli 29 marca, ale do tego czasu my jeszcze nie zasiałi wszystkiego, bo wiosna w tym roku chłodna i mokra i rostu nie ma wszystko, ale co wcześniej siane, to już zielenieje; oziminy są u nas średnie (trzeba wiedzieć, że to jest list z Ukrainy, gdzie ziemia jest bardzo dobra i zboża bywały bardzo ładne — *Dopisek Wojtka*). Napiszcie nam teraz czy koło was świętowali 1 maja; u nas w Rosji świętowali w miastach 1 i 2 maja, a na wsiach przeważnie tutaj nie świętowali, dlatego, że jak raz w polu na robotę była dobra pora. Na 1 maja dawali podarunki tym, co

dobrze starają się: dawali ubranie na chłopca, na dzieci, manufaktury czyli płótna i inne. Ja odzierał spodnie w podarunku.

Wielkanocne święta świętowało wiele ludzi, tak po miastach, jak i po wsiach; ale jeszcze więcej nie świętowało. Ja także musiał robić cały dzień na samą Wielkanoc, a na drugi dzień był deszcz, to my nie robili pół dnia. Ale możecie sobie przedstawić, co tu były za święta, kiedy naród głoduje teraz w Rosji, a osobliwie na Ukrainie. Ja jeszcze nie głoduję do tego czasu, jak inszy, bo, jak ja wam już pisałem, dostaję z kolektywa 40 dekagramów chleba na dzień razem z żoną i jedrusem 5 deka, to na 3-je nas musi starczyć. Prawda, że chleb dają taki, że dawniej-by jego świnie nie chciały jeść, a teraz ludzie jedzą, żeby tylko po więcej dawali. Piszcie, że w Polsce różnie jest, a ja wam mówię, że u was to jest całkiem inaczej; jedzą ludzie lepiej, jeszcze i na pytel mielecie; a u nas z głodu ludzie umierają; teraz ja swojemi oczyma widział, jak ludzie puchną z głodu i umierają — to jest już i w naszej wiosce, która dawniej była bogata.

Nie tak dawno był ja w mieście i widziałem taki wypadek: szedł człowiek, upadł i leżał, a ludzie jadą i idą, nikt nijakiej uwagi nie zwraca, bo takich wypadków wiele. Komisarze czyli urzędnicy jeżdżą automobilami i jedzą w zamkniętych komnatach, żeby nikt nie widział co oni jedzą. Nie można i mówić, że jest źle i kiedyś było lepiej, bo za takie słowo można dostać parę років więzienia, albo i na Sybir wysłać mogą. Ludzie między sobą bardzo wiele mówią i przeklinają, a przy komunistach mówić nie można, gdyż za to prześladują.

...Widzimy tylko to, że lud ciężko pracuje, cierpi głód i nic nie ma, bo wszystko idzie na kolektyw. Poza to wszystko drogo, a osobliwie to co jeść: chleb, ziemniaki, krupy i t. d. Ludzi po wsiach połowa — jedzą badyle z kukurudzy, tłuczą w stępach i jedzą, a w niektórych miejscach doszło nawet do tego, że ludzie ludzi zabijają i jedzą. To nie jest legenda, a prawda. Oto 18 kilometrów od nas jest miasto wielkie, większe niż Przemyśl; jednego dnia żona moja poszła tam, pod wieczór, bo tam ma brata i bratową, to się nie mogli nadziwić, jak ona się nie bała pod wieczór sama iść, bo były takie wypadki... W tem mieście wieczorem po 8-mej godzinie mało kto wychodzi. Często są w gazetach ogłoszenia, co rodzina pyta, czy nie widział kto dziewczyny albo chłopca, co wyszedł późno i zginął.

Uciśnienie wiary jest wielkie. Na Wielkanoc u nas trzy niewiasty poszły do cerkwi, to potem w kolektywie nie dano im ani ich rodzinom „pajka“ czyli karty na żywność, chleb, kaszę, zupę, barszcz, na naftę, sól... Powiedzieli im: „Wy macie co jeść, wy nosiły święcić“...

Tak żyć nie można narodowi, — zmienić się musi; aby tylko doczekać jakiej lepszej zmiany. Jakbym wiedział, że w Polsce, jak przyjadę, to dostanę służbę choć na folwarku i będzie nie gorzej jak było kiedyś parobkom, to jabym przyjechał. Teraz chce wyjechać z Rosji, to trzeba dużo kłopotać się. Ale jak przez rok nie będzie lepiej, to będę starał się do Polski przyjechać, bo takie życie to nie życie a koniec.

Piszcie Wujku, co u was słychać, bo ja tyle się raduję, gdy choć list z Polski dostanę.

Zaśyłam Wam wszystkim serdeczne pozdrowienia
W. N.”

Tak pisze Polak, którego losy zagnały i osadziły do Rosji, który tam założył rodzinę; pisze tak do swych krewnych w Polsce.

Zachowaj nas Panie Jezu, żeby u nas nie było kiedy tak, jak w tej nieszczęsnej Rosji! A prosimy też Boga, żeby i tam nastąpiło jakieś opamiętanie i wybawienie bratniego narodu. Widzimy, do czego doprowadza zaniedbanie religijności i sprawiedliwości, a u nas go też nie brak. Dlatego ja radzę, abyśmy pomyśleli o jakiejś odnowie życia społecznego i imali się pracy, aby ożywić katolickie zasady w naszym społeczeństwie, bo może być źle z narodem całym. Ale bo też mamy jeszcze możliwość złemu zaradzić. Gdyby w takiej Rosji prawdziwie był dawniej duch Chrystusowy a nie tylko zewnętrzna i płytka religijność „prawosławna“, toby takie wielkie nieszczęście na ten naród było nie spadło. Teraz zaś lata będą potrzebne, aby się ten naród dźwignął i na prostej drodze znalazł.

Często Bóg w życiu jednych narodów daje naukę dla drugich... Daj Chryste, abyśmy tę naukę pojęli dobrze i odnieśli korzyść. Wiemy przecie, jakie to dziś są czasy...

Przy sposobności, ponieważ to i są święta Zesłania Ducha Świętego, ja bardzo radzę, żebyśmy się zastanowili nad naszymi katolickimi i polskimi obowiązkami. Przedewszystkiem zaś zakrzętać się trzeba około rozbudzenia wszędzie miłości i sprawiedliwości społecznej i wszelkiej żywotności ducha i zasad chrześcijańskich. Dla tej racji wszędzie powinny być organizacje katolickie, młodzież i starszych, i ta

prawdziwa działalność katolicka; jak tam gdzie u Was jest, to Wy wiecie.

Prosiłbym nawet, żebyście o takich rzeczach mnie donosili, co się tam gdzie robi, to nieraz pogadać o nich będzie można. Sam ja niejednokrotnie widuję i wiem, ale zawsze to rzeczy ważne.

Ostańcie z Panem Bogiem!

Wasz WOITEK PLOTKARZ.



Korespondencje

Zborów. Wjeżdżającego do Zborowa gościa od wschodu czy zachodu, północy czy południa, zapraszają mile pięknie bielone aleje różnorakich drzew wzdłuż dróg państwowych i samorządowych, ciągnących się po kilkanaście kilometrów. Są one sadzone ręką gospodarza wytrawnego i przemysłiwującego nad podniesieniem dorobku kultury państwa i dobrobytu rolnictwa naszego, — rosną te aleje pod troskliwą opieką gospodarza całego powiatu pana starosty A. Kocół. Pan starosta Kocół jako głowa powiatu mierząc w każdy dzień puls życia gospodarczego powiatu rozumie doskonale, że siła gospodarcza państwa jest warunkiem bytu i niezależności Polski.

W tej trosce o podniesienie kultury rolnictwa i polepszenie doli wieśniaka rok rocznie organizuje on kursy przysposobienia rolniczego, które odbyły się i w tym roku. Po kursach utworzyły się zespoły konkursowe. Nasze SMP zrozumiało również doniosłość prac konkursowych i tworząc zespoły pozakonkursowe przysposobienia rolniczego, przeprowadza konkurs ogródków kwiatowych i uprawy warzyw.

Pracę konkursową zespołów SMP rozpoczęliśmy kilkugodzinnym kursem przygotowawczym, który odbył się 30 kwietnia, na który oprócz druchen i patronatu byli zaproszeni p. starosta oraz przedstawiciele urzędów państwowych i samorządowych, towarzystw polskich, istniejących na terenie Zborowa, i rodzice.

Kurs otworzyła druch. prezes Janina Doboszówna, witając gości i druchny krótkim a pięknym przemówieniem.

Następnie powitał gości i druchny Ks. patron i powiedział nam o celowości pracy SMP i organizacji pracy konkursowej i jej znaczeniu. Wiele usłownych zamiłowań do kwiatów i piękna u druchen wzbudził p. starosta Kocół, miłośnik piękna i kwiatów, długim, a przekonującym przemówieniem, w którym wskazał na korzyść estetyczną z kwiatów, na podniesienie piękna wsi i miasteczek, które jest miarą i dowodem kultury, — wskazał na podniesienie higieny osiedli przez ogrody kwiatowe oraz dał nam też wiele wiadomości fachowych o hodowli kwiatów i roślinach dekoracyjnych. Bardzo treściwe i cenne wiadomości z uprawy warzyw podała pani nauczycielka Kisielewiczówna. Zaś p.

patronka Rapacka poleciła w gorącym przemówieniu groby polskich żołnierzy tym druchnom, które ogródków nie mają, aby groby tych bohaterów stały się ich ogródkami.

Po zakończeniu kursu rozdano nasiona, które Stowarzyszenie nasze zdobyło przy wydatnej pomocy pana starosty oraz pani Lipińskiej i pana Lipińskiego. Dlatego składamy serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy nam w jakikolwiek sposób pomogli w zorganizowaniu kursu.

Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej.



Prasa to potęga. — W jej tworzeniu współpracują pisarze i prenumeratorzy. Jedni i drudzy muszą o swych obowiązkach pamiętać.



HUMOR

Wybitny znawca.

Mały Franek — przecież nauczyciel nam powiedział, że woda nie ma smaku. A gdy wczoraj nalałem tatusiowi trochę wody do piwa, to zaraz poznał.

Ostatnia „wola“.

Głowa rodziny (na łożu śmierci) do żony:

— A więc pościel dostaje Marysia...

Żona: Nie, pościel dostanie Jadzia!

Mąż: Zegar ścienny daruję Zygmuntowi...

Żona: Nie zegar dostanie Józek!

Mąż: Książki dostanie Kazik...

Żona: Nic podobnego...

Mąż: Co do licha, co to znaczy? Kto tu umiera, ja czy ty?

Humor sowjecki.

Agitator wypowiada na zebraniu chłopów na wsi propagandową mowę, sławiącą błogosławieństwa piatiletki.

Na to jeden ze starych chłopów:

— Obiecujecie nam ciągle raj, a my nie mamy ani jednej pary butów.

Odpowiada agitator:

— A od kiedy to nosi się buty w raj?

Prawda.

— Czy prawda, że kobiety żyją dłużej od mężczyzn?

— Tak, a szczególnie wdowy.

U rzeźnika.

— Dlaczego umieściłeś wielkie lustro przy drzwiach?

Rzeźnik: — Żeby kucharki nie widziały jak ważę mięso.